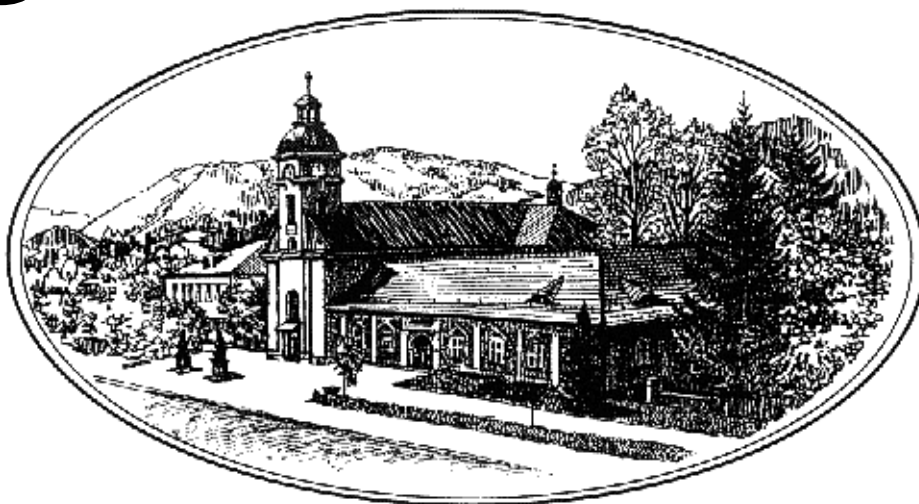


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 34 (1054) 24 sierpnia 2014 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

### Religia a polityka

Nie jest łatwo oddzielić religię od polityki. Dla samego Chrystusa był to poważny problem. Rozmowa z Apostołami, w której Jezus zapowiada zbudowanie swego Kościoła na Piotrze, kończy się stanowczym wezwaniem uczniów do zachowania ścisłej tajemnicy co do mesjańskiej godności Mistrza z Nazaretu. „Wtedy przykazał uczniom, aby nikomu nie mówili, że on jest Mesjaszem”. Idea mesjańska była bowiem, w świadomości Izraelitów, nierozdzielnie związana z polityką. Jezus zaś chciał wysunąć na pierwszy plan przede wszystkim jej religijne, a nie polityczne znaczenie.

W czym tkwi zasadnicza trudność oddzielenia religii od polityki? Pytanie to należy rozważyć w dwu aspektach – indywidualnym i społecznym. Przekonania religijne z konieczności wpływają na postawę moralną, stąd też każdy człowiek zaangażowany politycznie musi się liczyć z głosem własnego sumienia. Im głębsze zaangażowanie polityczne, tym trudniej je harmonizować z wymogami stawianymi przez religię. Mocne przekonania religijne, zwłaszcza świadomość odpowiedzialności przed Bogiem, rzutują na każdą decyzję polityka. Tendencje, zmierzające do poświęcenia przekonań religijnych dla polityki, są zawsze zdradą wartości religijnych i jako takie nie świadczą dobrze o człowieku, który się takiej zdrady dopuszcza.

Drugi aspekt jest związany z układem sił w społeczeństwie. Jeśli religia posiada swoją własną organizację, jak to ma miejsce w Kościele, jej wpływ na wyznawców jest duży. Stąd też religia ujęta w instytucjonalne formy staje się siłą społeczną, z którą każdy polityk musi się liczyć, niezależnie od tego, czy zamierza wykorzystać ją do własnych celów, czy też zachować wobec niej dystans.

Refleksję nad stosunkiem chrześcijanina do religii należy rozpocząć od możliwie dokładnego odczytania Ewangelii. Rozmowa Chrystusa z Apostołami pod Cezareą stanowi ważne wydarzenie w życiu rodzącego się Kościoła. Świadczy bowiem o trosce Jezusa, by Apostołowie dostrzegli istnienie poważnego niebezpieczeństwa wykorzystania misji zarówno Jego, jak i Kościoła do celów politycznych. Chrystus pragnie ukazać czysto religijne perspektywy swego działania, ważniejsze i znacznie dalej sięgające niż perspektywy polityczne. Nie wolno jednak zapominać, że przeciwnicy Chrystusa ostatecznie i tak, wbrew Jego woli, nadali całej Jego działalności wymiar polityczny i ukrzyżowali Go jako niebezpiecznego dla cezara. Jezus ginie jako skazaniec polityczny z rąk okupanta, wydany przez własnego ucznia.

Przez Sanhedryn Jezus zostaje skazany za działalność religijną, a przez Piłata za to, że nazywał siebie „królem żydowskim”. Wielokopiętowego połączenia religii z polityką nie da się rozdzielić. Ma ono miejsce w Ewangelii i trwa w sposób nieprzerwany przez dwadzieścia wieków dziejów Kościoła. Chrześcijanin nie może się tym gorszyć. Winien jednak bacznie uważać, by wzorem Mistrza sam nie wykorzystał religii do polityki, ani nie wciągał polityki do religii.

Zachowanie wolności religii wobec polityki nie jest łatwe. Trzeba jednak uczynić wszystko, by dla polityki nie naruszyć religijnej hierarchii wartości. Człowiekiem, który może pomóc w głębszym przemyśleniu tego problemu jest św. Tomasz

Morus. Z tego punktu widzenia warto przeczytać jego listy pisane w więzieniu. Najcenniejsi ludzie, tak dla religii jak i polityki, to ci, którzy mają mocny kręgosłup moralny kryjący w sobie rdzeń życia religijnego. Przykładem może być nie tylko chrześcijanin, święty Tomasz Morus, lecz i Hindus Mahatma Gandhi.

*ks. Edward Staniek*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Iz 22,19-23

**Psaln:** Ps 138,1-3.6.8

**II czytanie:** Rz 11,33-36

**Ewangelia:** Mt 13,13-20

## Spowiednik - jako kierownik duchowy - 4 cz.

Po przybyciu do Wilna w maju 1933 roku, siostra Faustyna przystąpiła do spowiedzi świętej z uśmiechem na ustach, co zostało zauważone przez inne siostry. Początki kierownictwa ze strony ks. Sopoćki nie były łatwe. Święta tak to przedstawiła: *Nadszedł tydzień spowiedzi i ku mojej radości ujrzałam tego kapłana, którego już znałam wpierw, nim przyjechałam do Wilna. Znałam go w widzeniu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Oto wierny sługa mój, on ci dopomoże spełnić wolę moją tu na ziemi. Jednak nie dałam mu poznać tak, jako życzył sobie Pan. I przez jakiś czas walczyłam z łaską. W każdej spowiedzi dziwnie mnie przenikała łaska Boża, jednak nie odsłaniałam duszy przed nim i zamierałam się nie spowiadać przed tym kapłanem* (Dz. 263).

Przyczyną, dla której siostra Faustyna zamierała nie spowiadać się przed tym kapłanem był fakt, że początkowo ksiądz Sopoćko odnosił się z rezerwą do jej wyznań i nie wyraził bynajmniej zachwytu dla zwierzeń nieznanej siostry, że ma być jej przewodnikiem i promotorem nowego kultu. Nie poprzestał na jej wyznaniach, ani na własnym osądzie, lecz w obawie przed złudzeniami zasięgnął opinii o siostrze Faustynie u jej przełożonych, a nawet nakazał zbadanie jej zdrowia psychicznego i fizycznego. Również i sama postawa wobec penitentki, a jako stały spowiednik znany był ze swej szorstkości, surowych napomnień i stanowczych wymagań, przyczyniła się do takiej decyzji siostry Faustyny. Jednak po tym postanowieniu straszny niepokój wstąpił w jej duszę, odczuła, że Bóg ją za tę decyzję strofuje i wróciła do ks. Sopoćki, a kiedy odsłoniła całą duszę przed tym kapłanem, wówczas Pan Jezus zlał na nią *całe morze łask* (por. Dz. 263).

Ksiądz Sopoćko także nabrał pewności co do zadań, jakie Bóg przed nim postawił i odtąd jego rola w rozwoju i postępie duchowym siostry Faustyny była ogromna i niezastąpiona. Ona sama podkreślała: *Od chwili, kiedy mi Pan dał kierownika duszy jestem wierniejsza łasce* (Dz. 145). Pisała też: *O, jak wielką łaską jest mieć kierownika duszy. Szybciej postępuję w cnocie, jaśniej poznaję wolę Bożą, wierniej ją wypełnia, idzie drogą pewną i bezpieczną. Kierownik umie omijać skały, o które rozbić by się mogła* (Dz. 331).

W swych pouczeniach ks. Sopoćko koncentrował się na rozwijaniu cnoty pokory, bo jak podkreślał: *Bez pokory nie możemy się podobać Bogu* i dlatego zalecał siostrze Faustynie: *Ćwicz się w trzecim stopniu pokory, to jest nie tylko się nie tłumaczyć i uniewinniać, jak nam coś zarzucają, ale cieszyć się z upokorzenia* (Dz. 270). Przygotował ją też na wielkie cierpienia związane z dziełem miłosierdzia, bo jak podkreślał: *Prawdziwe dzieła Boże zawsze napotykają na trudności i nacechowane są cierpieniem*. Wspomagał ją w tym dziele i sam, zarówno w nim, jak i w cierpieniach które przewidywał, uczestniczył aż do swojej śmierci.

Chociaż w życiu duchowym siostry tak wielką rolę odegrali o. Andrasz i ks. Sopoćko, to jednak zawsze miała świadomość, że jej jedynym kierownikiem duszy jest sam Jezus działający przez Ducha Świętego, a oni są Jego widzialnymi narzędziami.

Wkrótce po tym jak została penitentką ks. Sopoćki, Pan Jezus jej powiedział: *Ja sam jestem kierownikiem twoim, byłem, jestem i będę; a iżeś prosiła o pomoc widzialną – i dałem ci i wybrałem go wpierw sam, niżeli żeś mnie o to prosiła, bo tego wymaga sprawa moja* (Dz. 362). To przekonanie utwierdzali w niej sami kierownicy, mówiąc: *Twoim głównym kierownikiem jest Duch Święty, my tylko możemy pokierować tymi natchnieniami, ale prawdziwym kierownikiem twoim to jest Duch Święty* (Dz. 658).

Siostra Faustyna zawsze życzyła sobie kierownictwa duchowego ze strony oficjalnych przedstawicieli Kościoła, po to aby mieć pewność, że to co się dzieje w jej życiu duchowym jest zgodne z nauką wiary i wskazaniem Kościoła.

W swoim *DZIENNICZKU* zapisała: *Większą wagę przywiązuję do słów spowiednika, aniżeli do wszystkich razem oświeceń, które wewnętrznie otrzymuję* (Dz. 680), a do Pana Jezusa powiedziała: *O mój Jezu, trudno, ale przedkładam głos Kościoła ponad głos, którym przemawiasz do mnie* (Dz. 497).

Kiedy indziej znów zapisała: *Oddałeś mnie pod czułą opiekę Kościoła swojego, tej prawdziwej czułej Matki, która mnie w Twoim imieniu upewnia o prawdach wiary i czuwa, abym nigdy nie błdziła* (Dz. 1489). Kierownictwo duchowe stało się dla siostry Faustyny nieocenionym dobrodziejstwem. Ona sama podkreślała: *O gdybym miała od początku kierownika duszy, to nie zmarnowałabym tyle łask Bożych* (Dz. 35).

Bez kierownictwa duchowego, zwłaszcza ze strony ks. Sopoćki, jej droga do doskonałości oraz wypełnienie zleconego jej posłannictwa byłoby o wiele bardziej utrudnione. Jednak owoce starań jej kierowników duszy są w znacznej mierze wynikiem tego, że siostra Faustyna wobec nich postępowała zawsze tak, jak sobie tego życzył Pan Jezus.

Wasz brat Franciszek

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Ci, którzy głoszą Ewangelię, powinni bez lęków otworzyć się na działanie Ducha Świętego. W dniu Pięćdziesiątnicy Duch sprawił, że Apostołowie wyszli ze swych ograniczeń i zostali przemienieni w głosicieli wielkich dzieł Bożych, których każdy zaczyna rozumieć w swoim własnym języku. Ponadto Duch Święty obdarza siłą do głoszenia nowości Ewangelii śmiało, głośno, w każdym czasie i miejscu, także pod prąd. Wzywajmy Go dzisiaj, umocnieni na modlitwie, bez której każde działanie narażone jest na ryzyko, że pozostanie puste, i bez której orędzie w końcu zostaje pozbawione duszy. Jezus pragnie ewangelizatorów głoszących Dobrą Nowinę nie tylko słowem, ale przede wszystkim życiem przemienionym obecnością Bożą”.

## „Niezlomny”

Niedawno obchodziliśmy setną rocznicę urodzin pana Jana Rysia. Z tej okazji chcemy przybliżyć jego osobę.

**Jan Stanisław Ryś urodził się 9.08.1914 r.** w Krakowie pod Wawelem. Dzieciństwo, pomimo zamętu na świecie, przeżył w poczuciu bezpieczeństwa i radości dzięki swojemu otoczeniu – rodzinie i przyjaciołom. Oczekiwano powrotu ojca z wojny, a do tego czasu rolę opiekuna małego Janka przejął najstarszy brat – Władysław. Prowadził go na Wawel, do muzeów. Tak chłopiec poznawał swój kraj.

W Polce, która wreszcie została wyzwolona spod jarzma zaborów, od najmłodszych lat kształtował się w młodych duszach wielki patriotyzm. W domu, szkole i w kościele wpajano młodzieży wartości i zasady, na których mogła się oprzeć.

Jan Ryś, podobnie jak wielu jego rówieśników, otrzymał solidne wychowanie. Zostali dobrze przygotowani do czekających ich w przyszłości zadań.

Pan Jan ukończył gimnazjum im. B. Nowodworskiego, następnie kształcił się w zawodzie bibliotekarza. Służbę wojskową odbył w 12. pułku piechoty w Wadowicach. Tam zapewne wielokrotnie służył podczas mszy świętych razem z Karolem Wojtyłą – Karol przy ołtarzu, a Jan stojąc ze sztandarem - wtedy jeszcze nie wiedząc, że obok niego w prezbiterium stoi przyszły papież.

Będąc w szeregach 12. pułku piechoty, uczestniczył w wojnie obronnej Polski w 1939r. Kiedy 17 września wkroczyli sowietzi, udało mu się przedrzeć do Krakowa. Tam wstąpił do Armii Krajowej, gdzie rozpoczął walkę podziemną pod pseudonimem „Niezlomny”. Obecnie jest członkiem Światowego Związku Żołnierzy AK w stopniu porucznika.

Za najcięższy okres uważa jednak nie wojnę, ale czas po niej, gdy AK-owcy byli prześladowani przez komunistyczne władze. Jego córka, pani Iwona, pamięta jeszcze wizyty UB. O pewnych sprawach dowiadywała się dopiero w latach 80., ponieważ wcześniej ojciec nie ujawniał ich dla bezpieczeństwa rodziny.

Z początkiem lat 50. rozpoczął pracę jako bibliotekarz, skierowany do Funduszu Wczasów Pracowniczych w Szklarskiej Porębie, na ziemiach odzyskanych. Tam poznał Stefanię Mamełko – swoją przyszłą żonę. W chwili wybuchu wojny miała 18 lat i złożyła przysięgę harcerską. Wstąpiła do Szarych Szeregów, gdzie została łączniczką. Jej ojciec w czasie wojny przebywał w Dachau, a brat, który tak jak ona działał w podziemiu, został wykryty, po czym katowany w więzieniu w Sosnowcu. Później trafił do Oświęcimia, skąd już nie wrócił. Stefania została sama z mamą i siostrą. Złapano ją podczas szmuglowania jedzenia – nie na przenoszeniu

bibuły. To uratowało jej życie, inaczej wysłano by ją zapewne do Oświęcimia. Tak znalazła się w więzieniu w Sosnowcu, a po nim została skierowana na leczenie do Szklarskiej Poręby.

Jan i Stefania pobrali się w 1954r., po czym przeprowadzili się do Wisły.

Pan Ryś kontynuował tam swoją pracę w FWP, zakładając biblioteki. Po kilku latach trafił do dyrekcji FWP w Mikuszowicach Śląskich. Następnie pracował w bibliotece i administracji w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich „Start” w Wiśle. Gdy w 1964r. powstało Muzeum Beskidzkie, nawiązał z nim współpracę, a później został zatrudniony na stałe. Dzięki swojej pracy mógł realizować pasję życiową, utrzymywać liczne kontakty ze światem artystycznym, literackim, inteligencją; działał dla społeczności Śląska Cieszyńskiego, który go oczarował. Nawiązywał znajomości z ludźmi, o których można by długo opowiadać: Janem Wałachem, Janem Wantułą, Józefem Pilchem, Janem Nowakiem, Stefanią Steller, Zofią Kossak Szczucką-Szatkovską, rodziną Konarzewskich i wieloma innymi. Przyjaźnił także się z ks. Kubalokiem.

Przez 20 lat mieszkał w willi pod Jaworem, po czym, po przejściu na emeryturę, przeprowadził się do Ustronia i jest tu aż do dziś.

Wille te budowali w okresie międzywojennym, w stylu witkiewiczowskim, głównie Warszawiacy, za namową dra Ochorowicza (odkrywca Wisły). Gdy Warszawa została zniszczona w odwecie za powstanie, wille te stały się dla nich nowym domem, podobnie jak i dla Polaków, którzy uciekli ze Lwowa, gdy ten już przestał należeć do Polski. Wśród nich była rodzina bpa Bursche-go, dra Kopczyńskiego, pp. Kuryatów (malarzy) i pani profesor Hańczowa.

Ci ludzie byli dla siebie nawzajem oparciem. Pan Jan cenił sobie takie relacje.

Jednak osoby odchodzą... Wtedy pozostaje wiara. Wpojona już w młodości, daje dobre owoce. Silne poczucie obowiązku, gotowość do poświęceń dla wyższego dobra. Przez trudne sytuacje kształtują się dobre, moce charaktery. Jednak Jan Ryś nie uważa się na kogoś nadzwyczajnego. Zawsze pogodny, spokojny, opatrzony, wrażliwy i skromny.

Byli i są do dziś wśród nas tacy ludzie, z których możemy brać przykład. Ludzie *Niezlomni*.

*Na podstawie życiorysu pana Jana Rysia przygotowanego przez jego córkę - Iwonę oraz jej relacji, opracowała Magdalena Kłoda.*

Jubileusz setnej rocznicy urodzin Pana Jana jest dla nas wielką radością, jest naszym wspólnym drogocennym dziedzictwem. Życzymy Panu z tej okazji najlepszego zdrowia, ogromu łask Bożych i długich jeszcze lat szczęśliwego i pogodnego życia.

*Redakcja „Po górach, dolinach...”*

## Warto przeczytać

### Odkryj cel w życiu i zmieniaj świat

To już nie pierwsze tak poczytne dzieło byłego jezuita Chrisa Lowney'a. Pierwsza jego książka *Heroiczne przywództwo* odniosła znaczący sukces i wciąż jest rozchwytywana. Druga nie jest bynajmniej kolejnym tomem, jest czymś zupełnie innym. Autor z odwagą stara się pokazać, jak ważne są przymioty serca w codziennej wędrówce życia. Propagowanie stylu polegającego na byciu człowiekiem wielkiego serca, nie jest zbyt popularne w XXI wieku. Lowney z uporem trzyma się jednak tezy, że jest to jedyny sposób na życie, który jest w stanie zapewnić szczęście każdemu człowiekowi.

Maksyma Mahatmy Gandhiego „bądź zmianą, którą chcesz widzieć w świecie” niesie ze sobą uniwersalne przesłanie. Autor książki stara się pokazać, jak ważne są osobiste zmiany ludzkich serc dla współczesnego świata. Niestety odchodzi się obecnie od praktykowania prawdziwych wartości. Nawet największe religie stają się powoli głosicielami wielkich wartości, których na co dzień nie praktykują. W książce znaleźć można przykłady osób, które obrawszy cel w życiu bez reszty mu się poświęciły. Takich przykładów jest zaledwie kilka, ale robią tak wielkie wrażenie, że na długo są w stanie utknąć w zakamarkach naszej pamięci.

Nie bez powodu tak wielu ludzi jest zachwyconych Ćwiczeniami duchowymi św. Ignacego z Loyoli. To mała książeczka, która powstała w XVI wieku, a do dziś zadziwia swoją spójnością i logiką myślenia autora. Z roku na rok coraz więcej ludzi zmienia swoje życie, a ignacjańskie ćwiczenia stają się metodą, która zapewnia powodzenie. Książka Chrisa Lowney'a oparta jest na głównych zasadach jakie wypływają z całego dzieła św. jezuita. Jest też nowym bardzo ciekawym ujęciem tematu.

Podstawową kwestią, którą podejmuje autor *Heroicznego życia* jest obranie swojego życiowego celu. Z całą pewnością sukces jest możliwy do osiągnięcia tylko, gdy zna się swój cel. Tylko człowiek, który wie gdzie podąża, może być szczęśliwy. Obranie celu jest istotne w każdej dziedzinie ludzkiej aktywności. Dopiero jasne określenie celu stanie się motywem do wybrania strategii, metod i całego stylu życia. Godna zauważenia jest trudna do przyjęcia uwaga, że odkrycie prawdziwego celu życia często odbywa się podczas ciężkich osobistych przeżyć. Wydaje się nawet, że taki duchowy zwrot jest konieczny, by dzięki nagromadzonej odwadze móc sprostać nowym wyzwaniom.

Ignacy podpowiada jeszcze wiele innych wskazówek dotyczących obierania właściwego celu. Mówi, że musi być on potraktowany osobiście i wymaga przezwyciężenia samego siebie oraz pomocy Boga. Autor książki podpowiada z kolei, by zatrzymać się na chwilę, spojrzeć w głąb siebie i uchwycić wszystkie motywy swojego działania w danym momencie, po to, by wyciągnąć je na uzdrawiające światło dzienne, by zaradzić niedoskonałościom, które prowokują nasze złe decyzje.

Dzieło Chrisa Lowney'a jest napisane językiem „bankowym”. Dla jednych może okazać się to wspaniałą nowiną, dla innych opis działania korporacji może być trudem nie do pokonania. Wynika to z faktu, że sam autor pracował w branży bankowej. Jego upodobanie własnej pracy może stać się dla wielu motywem do zmiany podejścia wobec własnych obowiązków. Lektura może sprawić wrażenie poradnika, który stałby się kolejnym nic nieznającym brukowcem w naszym życiu. Jednak nim nie jest. Sama bez zastanowienia odłożyłam książ-

kę w swojej osobistej bibliotece na półkę z napisem „Literatura duchowa”. Treści w niej zawarte prowokują bowiem do głębokich refleksji nad ważnymi sprawami w naszym życiu zawodowym, osobistym i społecznym.

Chris Lowney, *Heroiczne życie*, wydawnictwo WAM, Kraków 2013 za [www.e-espe.pl](http://www.e-espe.pl)

### 25 sierpnia wspominamy św. Józefa Kalasancjusza, założyciela Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, czyli pijarów.

Św. Józef Kalasancjusz założył pierwszą szkołę powszechną.

Aby kontynuować dzieło zgromadził grono współpracowników - nauczycieli. By w pełni zrozumieć jego krok, należy sobie uświadomić, że praca nauczycielska w tamtych czasach należała do najbardziej podrzędnych i była niedoceniana. Stąd zmiana dotychczasowej, trydenckiej koncepcji kapłaństwa wyrażająca się w poświęceniu całego zakonu kleryckiego nie celebrowaniu liturgicznym, spowiadaniu i kaznodziejstwu, nawet nie dorosłym, lecz nauczaniu dzieci i młodzieży, wymagała autentycznej odwagi.

Sam, z całą świadomością mówił o tym:

Polecam wam, abyście troszczyli się z całym zaangażowaniem o prowadzenie szkół, co jest naszym posłannictwem. W tym jest większa zasługa, niż w troszczeniu się o osoby dorosłe. Te mają bowiem wiele zakonów, które im pomagają, a uczniowie posiadają tylko nasz Zakon.

Ojcowie jezuici nie mają zezwolenia ze strony swego Instytutu, aby przyjmować miejsca oraz osoby najmłodsze i ubogie, których jest najwięcej na świecie. Jeśli im było dane zostać Zakonem dla pożytku - mówiąc ogólnie - miast i osób dostojnych, dlaczego nam, Ubogim Matki Bożej, nie miałyby być dane istnieć dla miast i osób przeważnie małych i ubogich, a przez to samo bardziej potrzebujących pomocy.

#### Jakie były główne założenia pomysłu Twórcy pijarów?

Największym odkryciem Kalasancjusza było stwierdzenie, że szkoła winna być obowiązkowa i bezpłatna dla wszystkich dzieci.

Kolejne: winno się ją rozpoczynać od maleńkości.

To wręcz nieprawdopodobne, ale już w tamtych czasach mówił o nauczaniu zindywidualizowanemu wewnątrz większej grupy oraz o roztropności w promowaniu do następnej klasy.

Według niego rodzice uczniów także mogą być wspomagani przez szkołę, za pośrednictwem swych dzieci

Oto drobne cytaty, które to potwierdzają :

Proszę się starać, aby zastępca polecił woźnemu zabraniać chłopcom chodzić bezużytecznie po mieście, lecz niech idą do zajęć albo do szkoły. Mówię oczywiście o ubogich. Ponieważ zamożni nie pozwolą, aby ich synowie się węsali.

Proszę zachęcić ojca Giovanni Battistę, by był pilny i dostosował się do pojętności uczniów, nie tylko przy wyznaczaniu tekstów języka ojczystego, ale także przy wyjaśnianiu lekcji.

Niech się poddaje nowych uczniów wstępnemu egzaminowi, w stopniu i z regułami, które są im właściwe. Będą przechodzić przez egzamin przynajmniej dwukrotnie w roku i najpilniejsi dostaną się na stopień wyższy.

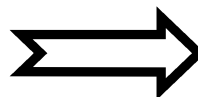
za [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

**RESTAURACJA  
BaHus**

[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

**Restauracja BaHus**  
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Kacik poezji

### O Chlebie

Tak jak się chleba pragnie skosztować  
Kiedy na nowo jesteśmy głodni,  
Tak też zbiór plonów trzeba świętować  
Jako czyn słuszny, ze wszech miar godny.

Stąd też zbieramy wciąż plony Boże  
Na łąkach Twoich pól oraz lasów,  
Składając za nie dzięki w pokorze  
Od niepamiętnych już przecież czasów.

Szanujmy zatem oraz świętujmy  
Chleb, co nam życiem jest od zarania,  
Być może rodząc się w kłosie bujnym,

Tak tajemniczym jak Zmartwychwstanie,  
Daje zwycięstwo nad śmiercią wspólne  
I człowiekowi przy Tobie Panie.

*Nadrzeczce 15 sierpnia 2012r. RyM.*

## 26 - uroczystość NMP Częstochowskiej

Chociaż nie wszystkie okoliczności pojawienia się na Jasnej Górze w Częstochowie cudownego Obrazu Matki Bożej są pewne - wiemy jednak, że książę opolski Władysław - zwany Opolczykiem - umieścił Go tu w roku 1384 w skromnym kościółku, powierzając nad Nim opiekę sprowadzonym dwa lata wcześniej z Węgier zakonnikom św. Pawła Pustelnika - zwanym paulinami. Odwieczna cześć Polaków dla Jasnogórskiej Madonny widoczna jest między innymi w poezji polskiej - Jej poświęconej.

"(...) Niegdyś Cię Mario, w świętej Częstochowie  
O lud swój polscy błagali królowie,  
Niegdyś Cię Polska jeszcze wielka,  
cała Królową swoją przed zgonem obrała.  
Naród ten niegdyś służył Ci orężno,  
Bój Chrystusowy tocząc z poganami,  
Królowo Polski i Litewska Księżno,  
Zmłuj się nad nami!" *(„Modlitwa”)*

„(...) Panno z Częstochowy!

Zstąp do nas na ten ugór okrwawiony, płowy,  
Między wioski wymarłe i zburzone miasta,  
Gdzie śmierć bujniej niż piołun po miedzach wyrasta.  
(...) Matko Bolejąca,  
Mieczem bólu przebita, pod krzyżem mdlejąca  
Nadziejo opuszczonych i wąpiących tęczo  
Zejdź do tych, co w więzieniach gestapowskich jęczą.  
Wesprzyj naród zdeptany wichrem strasznej wojny  
A prochom męczenników wyproś sen spokojny  
Daj, by kraj nasz już więcej nie ociekał łzami,  
Królowo Polski, módl się za nami!" *(Józef Nikodem Kłossowski)*

(...) I Tyś była też mieczami pogańskimi ranną  
I wciąż świecisz ponad nami,  
Przenajświętsza Panno *(„Matko Boska Częstochowska”)*

## Z życia parafii



• Podczas niedzielnych Mszy św. kazania głosił ks. Alojzy Malcherczyk ze Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, obecnie pracujący w Zaporozu na Ukrainie. Opowiadał o realiach tej pracy, o warunkach w jakich odprawiana jest Eucharystia i o zaangażowaniu miejscowej wspólnoty w życie parafialne. Po tem też prosił nas o wsparcie zarówno modlitewne jak i materialne. Pieniądze zbierał przy wyjściu głównym kościoła.

• Od poniedziałku trwają nasze parafialne półkolonie, których opiekunem jest ks. Wojciech. Udziałem dzieciaków, których przychodziło codziennie ok. 50., były m.in. zabawy, wycieczki - na Czantorię, do Łaciatego Rancza, oraz gdy padał deszcz oglądanie filmów. Dzieci korzystały też codziennie z dwóch posiłków - śniadania i obiadu.

• Już w sobotę, 30 sierpnia o godz. 13<sup>00</sup> Ksiądz Proboszcz rozpocznie VII Festyn Parafialny. Jak już pisaliśmy w „Gazetce Festynowej” i na plakatach, zapowiada się bardzo ciekawie i zachęcająco. Będzie na pewno wspaniałe jedzenie i sporo atrakcji. Chcemy też, aby nasz KOT W WOKU był równie bogaty jak w latach poprzednich. Dlatego zwracamy się jeszcze z prośbą o przynoszenie fajnych rzeczy do jego zapelnienia. Zawsze mamy ponad 1000 losów, a w chwili obecnej niecałe 800. Prosimy też o przynoszenie różnego rodzaju ciast i „kołoczów”, bo te także zawsze cieszą się ogromnym powodzeniem. Dla przypomnienia - cały dochód z festynu będzie przeznaczony na stypendia dla młodzieży z biedniejszych rodzin.

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Prośmy Pana o tę łaskę: aby nasze serce stało się wolne i pełne światła, by żyło radością dzieci Bożych”.

## JUBILACI TYGODNIA

Kazimiera Czanerle

Jadwiga Lipus  
Jolanta Kruk

Ludwik Gembarzewski  
Karol Wantulok

Izabela Wójcik  
Katarzyna Ferfecka

Helena Torbus  
Leonarda Brodowska

Joanna Karchut  
Karolina Motyczka

Antonina Bałajewicz



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawnictwem Najśw.  
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

## **Nauka społeczna kościoła**

### **Nietolerancja wobec chrześcijan w Europie**

Współczesna Europa szczyci się piękną zasadą wolności i tolerancji. Ciekawe też, że bardzo często słyszymy, iż to Kościół i chrześcijanie są nietolerancyjni. Zazwyczaj wtedy, gdy chodzi o kwestie etyczne i moralne. Niestety bardzo mało mówi się o nietolerancji wobec chrześcijan. Warto odnotować, że w Wiedniu istnieje Instytut Badań nad Nietolerancją i Dyskryminacją wobec Chrześcijan w Europie. Instytut zostało założone w 2006 roku przez panią profesor Gudrun Kugler, z zadaniem systematycznego monitorowania wszelkiego typu prześladowań stosowanych wobec chrześcijan. Chodzi o wszystkie przypadki nietolerancji, które są udokumentowane i potwierdzone. Owocem pracy zespołu naukowców jest coroczny raport, w którym chronologicznie, dzień po dniu miesiąc po miesiącu rejestruje się fakty będące przejawem nietolerancji wobec chrześcijan.

Pani profesor Kugler tak mówi na temat swojego Instytutu: „Społeczeństwo europejskie coraz bardziej zsekularyzowane, pozostawia coraz mniej miejsca dla chrześcijaństwa. Niektóre rządy i przedstawiciele społeczności cywilnych pracują nad tym, aby je wręcz wykluczyć, zamiast przyjąć. Są zgłaszane niezliczone przypadki nietolerancji wobec chrześcijan. Dzięki badaniom dokumentacji i publikacji tych przypadków mamy nadzieję tworzenia większej świadomości, która będzie pierwszym krokiem w szukaniu uzdrowienia tej sytuacji”.

15 maja 2014 roku został opublikowany raport za rok 2013. Przedstawia on 241 przypadków nietolerancji wobec chrześcijan, które zaistniały w 2013 roku w Europie. Przypadki te są sklasyfikowane według następujących kategorii: nietolerancja wynikająca z nienawiści, nietolerancja w prawie i polityce, nietolerancja w świecie artystycznym i w mediach.

W ostatnich latach zaobserwowano w Europie intensywnie rosnącą ilość przypadków wandalizmu wobec ośrodków i miejsc kultu chrześcijańskiego. Choć brakuje pełnych danych statystycznych na ten temat, ponieważ rządy państw europejskich zazwyczaj nie prowadzą takich statystyk, w których odróżnia się akty wandalizmu przeciwko chrześcijaństwu. Dane ograniczone, jakie są do dyspozycji, ukazują, że ilość przypadków wandalizmu przeciwko miejscom kultu chrześcijańskiego w ostatnim czasie rośnie. W raporcie odnotowano i opisano 133 takie przypadki, które miały miejsce w 11 państwach.

Nietolerancja wobec chrześcijan w prawie i polityce, objawia się w ograniczaniu możliwości stosowania klauzuli sumienia, w bojkotowaniu prawa do wolności słowa poprzez przepisy związane z unikaniem języka nienawiści, wprowadzanie polityki równościowej, ograniczanie praw rodzicielskich co do kwestii wychowania seksualnego w szkole. Raport przedstawia 41 praw, które ograniczają wolność wyznawania wiary chrześcijanom w 14 państwach europejskich.

Świat artystyczny i media (także media społeczne), stały się nowym terenem, na którym rośnie i rozwija się nietolerancja i dyskryminacja wobec chrześcijan. W raporcie zarejestrowano 15 takich przypadków, które miały miejsce w 6 państwach.

Warto zauważyć, że w raporcie za rok 2012 odnotowano 133 przypadki nietolerancji, więc rok 2013 przynosi prawie podwojenie tej liczby. Jaki będzie raport za rok 2014? Patrząc

na nasze podwórko i naszą polską rzeczywistość to z przykrością trzeba stwierdzić, że jesteśmy chyba bardzo europejscy i przypadków nietolerancji wobec chrześcijan może być coraz więcej. Mamy do czynienia z czymś, co można określić jako chrystianofobia. Nie wiem, czy to słowo dobrze napisałem, bo w słowniku mojego komputera nie istnieje, choć takie słowa jak homofobia czy ksenofobia istnieją. Ale w Wikipedii można już to słowo znaleźć.

*ks. Paweł Guździol, za [www.opiekun.kalisz.pl](http://www.opiekun.kalisz.pl)*

### **Savoir-vivre w życiu**

*W tej rubryce powracamy do prezentowania zasad dobrego wychowania, prezentowanych przez **Stanisława Krajskiego**.*

#### **Emisja głosu**

##### **Głośny śmiech**

Nie ma chyba nic bardziej wulgarного, prostackiego i kompromitującego niż głośny śmiech w miejscu publicznym lub w towarzystwie, które nie jest stanowione przez grono najbliższych przyjaciół, którzy spotkali się nieoficjalnie.

Są oczywiście różne gatunki śmiechu. Niektórzy śmieją się w sposób szczególnie paskudny. Trzeba by nagrać swój śmiech i przesłuchać nagranie, dać je do przesłuchania innym i, ewentualnie, zrezygnować już na zawsze, niezależnie od okoliczności z głośnego wybuchania śmiechem.

Gdy jesteśmy w małym, zaprzyjaźnionym gronie w restauracji, kawiarni, teatrze lub na przyjęciu i ktoś opowiada coś niesłychanie zabawnego ściszmy nasz śmiech do takiego poziomu, że można by go nazwać śmiechem-szeptem.

##### **Krzyk**

Termin „krzyk” oznacza dwa zjawiska.

Po pierwsze, jest to zwykłe podniesienie głosu, takie, by mógł nas ktoś znajdujący się daleko od nas usłyszeć.

W ten sposób nie powinniśmy oczywiście krzyczeć w miejscach publicznych, a nawet w zgromadzeniach znajomych. Taki krzyk jest oznaką prostactwa.

Po drugie, jest to podniesienie głosu wyrażające negatywne emocje.

Tego nie robimy nigdy. Franciszek Starowieyski, wielki polski malarz, urodzony i wychowany w rodzinie ziemiańskiej napisał w swoich pamiętnikach, że mieszkając w dworze pierwsze kilkanaście lat swojego życia nigdy nie słyszał krzyczącej w ten sposób kobiety. Gdy przeniósł się do Krakowa i usłyszał pierwszy raz tak krzyczącą kobietę był przerażony i zniechęcony. Stwierdził, że nie ma nic bardziej ohydneho niż kobieta krzycząca w złości.

##### **Krzyk dzieci**

Dzieci (myślę tu o pociechach od 3 lat i starszych) lubią sobie pokrzyczeć. Roznosi je energia, a poza tym nie mają wyczucia i kultury. Toż to przecież małe dzikusy, które dopiero zostaną lub nie kulturalnymi i dobrze wychowanymi ludźmi.

Jeśli jednak dzieci krzyczą w hotelu, w restauracji, w teatrze lub wrzeszczą na plaży czy na basenie to już brak kultury i dobrego wychowania ich rodziców czy opiekunów. Nie może być tak bezstresowe wychowanie, że dziecko zakłóca spokój osobom obcym. Jeżeli ktoś nie potrafi poskromić dziecka to nie zabiera go w takie miejsca.

[savoir-vivre.com.pl](http://savoir-vivre.com.pl)

### **„Po górach, dolinach...”**

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)